

Daniel Moro, Zatraceni

poniszczeni ludzi
przenikają ulicami
zatraceni
i ich miny
tacy jakby opętani
pod oczami widzę sińce
zapadnięte w chu* policzka
skóra wisi
same kości
za grosz brak jest w nich pewności

radość tylko gdzie strzykawka
lub na tacy proszek biały
ci obrany
błędne koło zmusza aby znów przywalić
tak od wejścia aż po zejścia
dzień po dniu i bliżej piachu
pogrążeni ciągle w strachu
w strutym życiu
to jak fatum

zaczynało się niewinnie
sporadycznie, teatralnie
raz w miesiącu, raz w tygodniu
i tak doszło że dzień za dniem
kiedyś mieli stanowiska
ustawieni na poziomie
teraz wszystko potracili
żyją jedną nogą w grobie

nie ma nic tylko pociąg
tam gdzie diabeł z piekła woła
silna wola już podpadła
pozostała trudna szkoła
większość skona w krótkim czasie
zrobią zamach gdzieś na fazie
takie życie
złoty strzał
skok na okno i finał

znasz ten ból
kiedy głód budzi cię ze snu ty cpunie
ale kłujesz dalej kabel dalej
zapierd* w nochal puder
to choroba, wiem - okropna
sam wybrałeś taką drogę
może w końcu się obudzisz
i pied* tym nałogiem
znasz ten ból
kiedy głód budzi cię ze snu ty cpunie
ale kłujesz dalej kabel dalej
zapierd* w nochal puder
to choroba, wiem - okropna
sam wybrałeś taką drogę
może w końcu się obudzisz
i pied* tym nałogiem

budzisz się spocony
przykrywasz roleta słońce
dłonie drgają
ssanie w brzuchu
pękają ci z bólu łokcie
ciężka głowa
mowa znikła

jakbyś był zamurowany
4 ściany, bez koloru
leżysz sparaliżowany
chcesz się podnieść
nogi ciężkie
niczym bezwładne filary
pragną ponieść cię w katordze
mimo to nie dają rady
gdzie te barwy
i sens życia?
pozbawiony jak kwiat wody
co dzień zapadasz się głębieni
bliżej gleby
pusta gorycz
chemia we krwi płynie, w żyłach
wykańczając twe organy
chciałbyś skończyć z tym, lecz ciężko
w walce czujesz się przegrany
depresja omamy
bicie serca, strach podkręca
poskręcany szukasz wyjścia
nie potrafisz znaleźć miejsca
i masz w ręku ta zawleczkę
w mroczne miejsce cię prowadzi
tam gdzie bramy, ciemne brudne
szatan kuci pokusami
ciężki stan, jesteś sam
myśli bujne jak na fali
w beznadziei utopiony
prawie skutą łańcuchami

znasz ten ból
kiedy głód budzi cię ze snu ty cpunie
ale kłujesz dalej kabel dalej
zapierd* w nochal puder
to choroba, wiem - okropna
sam wybrałeś taką drogę
może w końcu się obudzisz
i pied* tym nałogiem
znasz ten ból
kiedy głód budzi cię ze snu ty cpunie
ale kłujesz dalej kabel dalej
zapierd* w nochal puder
to choroba, wiem - okropna
sam wybrałeś taką drogę
może w końcu się obudzisz
i pied* tym nałogiem